

03.05.2016

## Będzin - Cafe Jerozolima

---

autor: szkieletek

W dniu 5 września 2015 roku, na parterze kamienicy pod numerem 44, przy ulicy Modrzejowskiej w Będzinie, otwarto wyjątkową kawiarenkę.

Po ponad siedemdziesięciu latach na terenie dawnego sztetla znów zawisł szyld w języku jidisz.

Cafe Jerozolima powstała według pomysłu pana Adama Szydłowskiego, osoby, która od wielu lat stara się zgłębić tajemnice przedwojennego Będzina. Kawiarnia pachnie zapachem Sklepów Cynamonowych oraz brzmi kojąco, przedwojenną muzyką żydowską.

Miejsce to jest niezwykle. Przekonaliśmy się o tym podczas nieprzyjemnego, zimnego, październikowego wieczoru. W tym momencie pragnę zauważyć, iż miejsca parkingowe przy kawiarence zakrzywiają czasoprzestrzeń. Parkowałam tam równolegle moim Archimedesem na siedem razy, budząc tym samym bardzo żywe zainteresowanie okolicznych mieszkańców. Pewnie robili zakłady, czy coś przy okazji skasuję.

Udało mi się bezkolizyjnie ustawić archeolot w miarę prosto. Z mocno bijącym sercem, zmarznięci i zmęczeni, zajrzeliśmy do środka. W głowie mieliśmy sieczkę spowodowaną odkrytymi kilkadziesiąt minut wcześniej relikdami, smutnymi pamiątkami po Żydach, zamieszkujących sąsiedni Sosnowiec. Na tapecie były mezuzy i kuczki.

Nic dziwnego, że wewnątrz malutkiej, przytulnej kawiarenki zrobiło na nas ogromne wrażenie. Wszędzie roztaczał się zapach cynamonu, z głośników płynęła żydowska muzyka, którą osobiście bardzo lubię. Stonowany wystrój przybytku wzbogacono o wiele niezwykle ciekawych eksponatów, od których trudno mi było oderwać oczy. Przy drzwiach zamieszczono mezuzę, a ladę rozświetlała światłem świec menora.

Zamówiłam herbatę purimową - na szczęście alkoholu w niej prawie nie było (dopytaliśmy), co stanowiło dość istotny fakt w kwestii dalszego prowadzenia Archimedeses. Mój towarzysz delektował się sokiem z porzeczek oraz świetnym ciastkiem Hamantaszen, czyli "uszami Hamana".

W niedzielny wieczór kawiarenka była pełna ludzi - brakowało miejsc!

A ja wypatrzyłam na jednej z półek Pamiętnik Rutki Laskier, który - rzecz jasna - zakupiłam natychmiast.

Chyba znaleźliśmy miejsce, do którego będziemy wracać na zakończenie eskapad w nieznane. Cafe Jerozolima jest bardziej autentyczna, niż wiele podobnych przybytków na krakowskim Kazimierzu. Warto tu zajrzeć - to takie małe muzeum.